

RYSZARD ŚMIETANKA-KRUSZELNICKI, OBEP IPN KRAKÓW (DELEGATURA KIELCE)

W OBRONIE LUDZI PODZIEMIA

Każde źródło wykraczające poza stereotypy przywraca bardziej ludzki obraz rzeczywistości. Możemy do nich zaliczyć prezentowane poniżej dokumenty, w których znajdujemy informacje o wystąpieniach Żydów w obronie członków podziemia antykomunistycznego na Kielecczyźnie.

Relacje polskiego podziemia antykomunistycznego z mniejszościami narodowymi to temat skomplikowany i wywołujący, szczególnie u osób bezpośrednio zaangażowanych, silne emocje. Do takich problemów należą stosunki polsko-żydowskie po 1944 r. oraz narosłe wokół nich mity i stereotypy. Sytuacja, w której znaczna część społeczeństwa utożsamiała Żydów z nowym systemem władzy, a panujące w środowiskach żydowskich przekonanie o tym, że przeciwnicy rządzącego obozu są przesiąknięci antysemityzmem i ponoszą odpowiedzialność za mordy dokonywane na ludności żydowskiej, utrwaliło myślowy schemat „żydokomuny” i „antysemickiej reakcji”. W jakim stopniu odzwierciedlał on mentalność i punkty widzenia różnych kręgów społecznych – to zagadnienie ciągle otwarte. Wydaje się, że proste odpowiedzi, które niejednokrotnie spotykamy w wielu opracowaniach, mogą okazać się niewystarczające.

Rzeczywistość powojennego czasu była bardziej skomplikowana. Stosunki międzyludzkie to nie tylko wielka polityka, konflikty o charakterze ideologicznym czy o podłożu narodowościowym – to także relacje w wymiarze jednostkowym. Dla ludzi zagrożonych karą śmierci każda pomoc mogła mieć znaczenie. Nie wiadomo jednak, w jakim stopniu te wystąpienia były brane pod uwagę przy wydawaniu wyroków przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Kielcach.

Pod koniec kwietnia 1946 r. siły represji rozbiły siatkę organizacyjną Inspektoratu Narodowej Organizacji Wojskowej (krypt. „Zofia”) na południowej Kielecczyźnie. Aresztowano większość osób tworzących kierownictwo organizacji, odkryto magazyny broni i amunicji (między innymi kilkadziesiąt karabinów i pistoletów maszynowych). Wśród aresztowanych byli: Henryk Przybylski, Józef Król, Leon Dziarek i Marian Osmala. To właśnie w ich obronie stanął między innymi Komitet Żydowski w Sandomierzu. Oto fragmenty trzech dokumentów:

„Do Komitetu Żydowskiego w Sandomierzu

My niżej podpisane Szprynca z Wąjsrozenów Kajzer i Małka Wąjsrozen składamy niniejsze oświadczenie w sprawie ob. Henryka Przy-

bylskiego zam. w Sandomierzu przy ul. Długosza 1, aresztowanego dn. 20 IV 1946 r. przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w tymże mieście. Jestem Żydówką urodzoną w tymże mieście, jak również siostra moja Małka, znamy tę rodzinę od dawna i obie zawdzięczamy właśnie tej rodzinie nasze ocalenie, gdyż w czasie okupacji niemieckiej od wysiedlenia Żydów, tj. od września 1942 r., zostałyśmy przechowywane w domu tychże Przybylskich z narażeniem ich własnego życia. Z powodu choroby mojego dziecka wyjechałyśmy w końcu 1943 r. do Rabki, gdzie później zostałyśmy aresztowane podczas łapanki i wywiezione do Oświęcimia. Nawet do obozu Ci ludzie przysyłali nam przez trzecią osobę paczki żywnościowe. Muszę przy tym zaznaczyć, iż Przybylscy robili to zupełnie bezinteresownie, gdyż my nic nie zostawiłyśmy u nich i nie miałyśmy im czym zapłacić za to wszystko, co dla nas uczynili. Możemy też stwierdzić, że byłyśmy świadkami, gdy rodzina Przybylskich, a szczególnie ich syn Henryk, pomagali również innym rodzinom żydowskim w czasie okupacji niemieckiej w najróżniejsze sposoby, i to zawsze bezinteresownie. Po przebyciu różnych obozów koncentracyjnych, po oswobodzeniu, powróciłyśmy do Sandomierza w maju 1945 r. i zamieszkałyśmy znów u tychże Przybylskich, gdzie znalazłyśmy prawdziwie rodzicielską opiekę, znów nie mając innych środków utrzymania, pomimo że oni sami żyją w dość skromnych warunkach materialnych. [...] Z poważaniem

Sandomierz dn. 14 V 1946 r.

Kajzer Szprynca
Małka Wajsrozen"¹.

„Komitet Żydowski w Sandomierzu

Zaświadczenie

Zarząd Komitetu Żydowskiego w Sandomierzu na podstawie zeznań świadków, w tym ob. ob. Wajsrozen Małki i Kajzer Szprynca [...], niniejszym zaświadcza, że rodzina ob. Przybylskiego Piotra czynnie pomagała im i ich rodzinie i innym Żydom w czasie okupacji niemieckiej [...] syn ob. Henryk Przybylski również przyczynił się do ratowania ich życia i mienia. Stwierdzamy również, że rodzina Przybylskich zalicza się do rodzin liberalnych i bardzo szanowanych w Sandomierzu.

Sandomierz, dnia 19 VII 1946 r.”²

W wydanym 4 września 1946 r. Oświadczeniu (podpisanym między innymi przez Komitet Żydowski w Sandomierzu) czytamy:

„My, niżej podpisani stwierdzamy, że Króla Jana [...] zam. w Sandomierzu, Dziarkę Leona [...] zam. w Sandomierzu, znamy bardzo dobrze z lat przedwojennych i niniejszym oświadczamy, że za czasów okupacji byli dobrymi Polakami i gorącymi patriotami. Należeli do

AK, walczyli czynnie z niemieckim najeźdźcą, w walce tej wykazali odwagę i bohaterstwo [...] stwierdzamy, że Osmala Marian [...] brał czynny udział w walkach partyzanckich w konspiracyjnej [...] BCh, gdzie w roku 1945 w m-cu styczniu został odznaczony Krzyżem Walecznych przez [...] AK”³.

We wrześniu 1949 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Kielcach stanęli członkowie podkowskiego oddziału działającego w 1945 r. w powiecie pińczowskim. Oprócz oskarżeń o „próbę obalenia demokratycznego ustroju” zarzucono niektórym z nich, że „idąc na rękę okupacyjnej władzy państwa hitlerowskiego, brali udział w zabójstwie dwu kobiet narodowości żydowskiej”. Podczas rozprawy głównej 13 września 1949 r. w ich obronie wystąpił świadek Stefan Łyko: „W 1942 r. ze Skarżyska-Kamiennego zostałem wywieziony do Wrocławia do obozu i stamtąd zbiegłem. Przeszedłem w teren i okolice Pińczowa i tu się ukrywałem jak wielu innych ludzi w tym czasie. Początkowo zacząłem pracować w Wiślicy [...] w warsztacie ślusarskim, gdzie również pracował brat oskarżonego Pietrzyka Stanisława [...]. Po pewnym czasie z Pietrzykiem [...] poszedłem do Ksan, gdzie nocowałem u jego rodziców. [...]. W tym czasie często pracowałem w domu u Pietrzyków, jak i u Kopcia. W 1943 r. [...] wstąpiłem do organizacji PPR, a następnie wstąpiłem do grupy Maślanki [Józef Maślanka – działacz SL „Wola Ludu” – R.Ś.-K.] i pracowałem jako informator. Po pewnym czasie zaczęły krążyć pogłoski, że jestem Żydem warszawskim, gdyż w tym czasie były likwidowane getta i dużo Żydów uciekło. Również dochodziły mnie wiadomości, że mają mnie schwycić i zabić jako Żydka. Ja w dalszym ciągu przychodziłem do Pietrzyków i Kopcia, gdyż ojciec Kopcia Jana [oskarżony Jan Kopeć „Zamięć” był uważany za dowódcę oddziału – R.Ś.-K.] był wówczas sołtysem i chodziło mi o wiadomości. Często spałem u Kopciów, gdyż czułem się bezpieczny [...]. Rozmawiając z Pietrzykami oraz Kopciami, nie wyczułem, by byli antysemitami. Tak przebywałem przez cały 1943 r. W 1944 r. poszedłem z grupą na Busko, a później do Lublina [...]”⁴.

¹ Archiwum Sądu Okręgowego w Kielcach, Wojskowy Sąd Rejonowy, SR-518/46, t.1, k. 143–145.

² Ibidem, t. II, k. 283.

³ Ibidem, t. II, k. 317.

⁴ Archiwum Sądu Okręgowego w Kielcach, Wojskowy Sąd Rejonowy, SR-378/50, t. II, k. 219–219v.

